

STANISŁAWA KOŚCIUK

ur. 1921; Kalisz



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Puławy, dwudziestolecie międzywojenne, lokale gastronomiczne, lody, rodzina Najdyczów, dzieciństwo, życie codzienne

Lokale gastronomiczne w przedwojennych Puławach

W tym miejscu jest przejście teraz na drugą stronę do Centralnej ulicy, to była taka restauracja Pałaszkiwicz, to taka stołówka była tania, tanie zupy, tanie pierogi. Bar był piękny, zlikwidowali. Jeden [Pałaszkiwicz] był kelnerem u Krzyżanowskich, a drugi właśnie miał tę jadłodajnię.

Była polska budka, miały Najdyczówny, pan Najdycz miał 4 córki i one handlowały słodyczami. I tam myśmy – podlotki, już panny – się spotykały, tam się na randki umawiały z chłopakami. No, tam jakiegoś cukierka dostała albo z chłopakiem się umówiła. Oświetlona elektrycznością elegancko. Miały ten bufecik, sodowa woda z syfonu, z sokiem, się chodziło. To i Żydzi sprzedawali też takie same. Malinowego soku kapkę, wody sodowej troszkę za 5 groszy. To to było u państwa Najdyczów. Halina Najdyczówna, Henia Najdyczówna, Stasia Najdyczówna. Najstarsza wyszła do Radomia za męż. W starostwie na dole było więzienie takie i oni tam mieszkali, [ojciec ich] pilnował, dozorcą był tych więźniów. Tam złodziejaska czy pijaka przywieźli, no to go do celi tam na dół. Dzisiaj w starostwie to tam stołówka jest i finansowy wydział.

Myśmy kupowali lody u tego Żyda, co chodził. Kręcił, kręcił, kręcił, ta maszynka chodziła w środku, trociny, sól i lód, a w środku bańka. I on to kręcił, a bańkę otwierał, miał fartuch, łyżką nakładł loda, wafel kwadratowy, tu włożył, drugim przykrył i podał do ręki. Wszędzie jeździł, po całym mieście.

Data i miejsce nagrania	2003-10-20, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"